

Barbara
Jacques Prévert

Rappelle-toi Barbara
Il pleuvait sans cesse sur Brest ce jour-là
Et tu marchais souriante
Épanouie ravie ruisselante
Sous la pluie
Rappelle-toi Barbara
Il pleuvait sans cesse sur Brest
Et je t'ai croisée rue de Siam
Tu souriais
Et moi je souriais de même
Rappelle-toi Barbara
Toi que je ne connaissais pas
Toi qui ne me connaissais pas
Rappelle-toi
Rappelle-toi quand même ce jour-là
N'oublie pas
Un homme sous un porche s'abritait
Et il a crié ton nom
Barbara
Et tu as couru vers lui sous la pluie
Ruisselante ravie épanouie
Et tu t'es jetée dans ses bras
Rappelle-toi cela Barbara
Et ne m'en veux pas si je te tutoie
Je dis tu à tous ceux que j'aime
Même si je ne les ai vus qu'une seule fois
Je dis tu à tous ceux qui s'aiment
Même si je ne les connais pas
Rappelle-toi Barbara
N'oublie pas
Cette pluie sage et heureuse
Sur ton visage heureux
Sur cette ville heureuse
Cette pluie sur la mer
Sur l'arsenal
Sur le bateau d'Ouessant
Oh Barbara
Quelle connerie la guerre
Qu'es-tu devenue maintenant
Sous cette pluie de fer
De feu d'acier de sang
Et celui qui te serrait dans ses bras
Amourement
Est-il mort disparu ou bien encore vivant
Oh Barbara
Il pleut sans cesse sur Brest
Comme il pleuvait avant
Mais ce n'est plus pareil et tout est abîmé

Barbara
Jacques Prévert

Barbaro czy pamiętasz
Tego dnia padał deszcz w Breście
A ty szłaś uśmiechnięta
Przemoczona uniesiona przejęta
W deszczu
Barbaro czy pamiętasz
Padał deszcz w Breście bez przerwy
Wyminąłem cię w uliczce Syjamu
Uśmiechnęłaś się
Jak ja, tak samo
Czy pamiętasz Barbaro
Ty której nie znam wcale
Ty która nic nie wiesz o mnie
Czy pamiętasz
Czy pamiętasz ten dzień
Nie zapomnij
Ktoś przed deszczem w bramie się schronił
I zawołał cię po imieniu
Barbaro
W strugach deszczu pobiegłaś ku niemu
I rzuciłaś mu się w ramiona
Czy pamiętasz Barbaro
Nie miej za złe że mówię ci ty
Mówię ty wszystkim których kocham
Choćbym raz tylko ich spotkał
Mówię ty tym co się kochają
Choćby nawet nie wiedział nic o nich
Barbaro czy pamiętasz
Nie zapomnij
O tym deszczu szczęśliwym łagodnym
Który zwilżył twoją twarz szczęśliwą
Który miasto szczęśliwie spowił
O tym deszczu na morzu
Na statku
Och Barbaro
Kurewska jest ta wojna
Jaki los ciebie spotkał
W deszczu stali i ognia
I żelaza i krwi
A ten kto cię trzymał w ramionach
Tak miłośnie i tkliwie
Żyje zginął czy znikł
Och Barbaro
Pada deszcz w Breście bez przerwy
Tak jak niegdyś
A przecież jest inaczej
I jest to deszcz żalobny rozpaczliwy i gniewny
To już nawet nie burza

C'est une pluie de deuil terrible et désolée
Ce n'est même plus l'orage
De fer d'acier de sang
Tout simplement des nuages
Qui crèvent comme des chiens
Des chiens qui disparaissent
Au fil de l'eau sur Brest
Et vont pourrir au loin
Au loin très loin de Brest
Dont il ne reste rien.

Stali żelaza i krwi
To tylko chmury zdychają
Jak psy
Jak psy które znikają
W strugach deszczu nad Brestem
Gdzieś daleko by gnić
Daleko daleko od Brestu
Po którym nie zostało
Nic.

przełożyła **Ewa Fiszer**



Brest

autor zdjęcia: [S. DÉNIEL](#), licencja [wikimedia commons](#)